

Katastrofy Mi-17

#Lotnictwo wojskowe 5 marca 2008

Wczoraj w Nepalu rozbił się śmigłowiec Mi-17, należący do ONZ. Zginęło 12 osób. To druga katastrofa śmigłowca tego typu w ciągu ostatnich kilkudziesięciu godzin. Wcześniej, w Iraku rozbił się Mi-17 z 8 żołnierzami na pokładzie.

Śmigłowiec należał do UNMIN (Misji Narodów Zjednoczonych w Nepalu). Obsługiwało go trzech lotników, dwóch z Rosji i jeden z Białorusi. Na pokładzie znajdowało się także przynajmniej 4 zagranicznych inspektorów ds. rozbrojenia, z Korei Południowej, Indonezji, Gambii i Szwecji, a także Nepalczycy pracujący dla ONZ (w tym oficer łącznikowy nepalskiej armii).

Maszyna wracała z inspekcji obozów dla byłych, maoistowskich partyzantów, którzy w 2006 zdecydowali się na zaprzestanie walki i włączenie się w życie polityczne kraju. Miała dotrzeć do Katmandu. Niestety, rozbiła się w dystrykcie Ramechhap, niedaleko stolicy.

Świadkowie twierdzą, że Mi-17 zapalił się w powietrzu. Pilot starał się awaryjnie lądować w rejonie jednej z wiosek (w zalesionym, górskim terenie były tam jedyne tereny nadające się na przyziemienie), jednak stracił panowanie nad maszyną i uderzył w zbocze. Śmigłowiec spłonął, nikt nie ocalał. Przyczyny wypadku badają władze lotnicze Nepalu, przy udziale UNMIN i rosyjskiej spółki, która wypożyczyła śmigłowiec.

Dzień wcześniej doszło do podobnej katastrofy z udziałem Mi-17, tym razem w Iraku. W poniedziałek, w czasie silnej burzy piaskowej zgłoszono zaginięcie śmigłowca irackich wojsk lotniczych. We wtorek Amerykanie odnaleźli wrak maszyny. Zginęło 7 żołnierzy irackich i jeden żołnierz USA. Przyczyny wypadku nie są znane, choć wszystko wskazuje na bardzo złe warunki atmosferyczne. Irak posiadał do momentu katastrofy 28 śmigłowców Mi-17-1V i Mi-171. Wszystkie wchodziły w skład 4 eskadry lotniczej.

Śmigłowiec należał do UNMIN (Misji Narodów Zjednoczonych w Nepalu). Obsługiwało go trzech lotników, dwóch z Rosji i jeden z Białorusi. Na pokładzie znajdowało się także przynajmniej 4 zagranicznych inspektorów ds. rozbrojenia, z Korei Południowej, Indonezji, Gambii i Szwecji, a także Nepalczycy pracujący dla ONZ (w tym oficer łącznikowy nepalskiej armii).

Maszyna wracała z inspekcji obozów dla byłych, maoistowskich partyzantów, którzy w 2006 zdecydowali się na zaprzestanie walki i włączenie się w życie polityczne kraju. Miała dotrzeć do Katmandu. Niestety, rozbiła się w dystrykcie Ramechhap, niedaleko stolicy.

Świadkowie twierdzą, że Mi-17 zapalił się w powietrzu. Pilot starał się awaryjnie lądować w rejonie jednej z wiosek (w zalesionym, górskim terenie były tam jedyne tereny nadające się na przyziemienie), jednak stracił panowanie nad maszyną i uderzył w zbocze. Śmigłowiec spłonął, nikt nie ocalał. Przyczyny wypadku badają władze lotnicze Nepalu, przy udziale UNMIN i rosyjskiej spółki, która wypożyczyła śmigłowiec.

Dzień wcześniej doszło do podobnej katastrofy z udziałem Mi-17, tym razem w Iraku. W poniedziałek, w czasie silnej burzy piaskowej zgłoszono zaginięcie śmigłowca irackich wojsk lotniczych. We wtorek Amerykanie odnaleźli wrak maszyny. Zginęło 7 żołnierzy irackich i jeden żołnierz USA. Przyczyny wypadku nie są znane, choć wszystko wskazuje na bardzo złe warunki atmosferyczne. Irak posiadał do momentu katastrofy 28 śmigłowców Mi-17-1V i Mi-171. Wszystkie wchodziły w skład 4 eskadry lotniczej.